

Komu zależy na zamieszkach w Polsce?

7 grudnia 2021

Byłem na obiedzie w restauracji. Wszystkie stoliki cały czas były zajęte, nikt o żadnych obostrzeniach czy limitach miejsc w restauracji nie słyszał. Kelnerzy nie mieli żadnych masek, nie było żadnych śmiesznych oznaczeń, że stół jest dezynfekowany czy wyłączony z użytkowania. Żaden klient nie robił z siebie kretyna i nie zakładał maski w drodze do toalety czy do stołu. Przy wejściu żaden cham nie pytał się klientów o ich historię medyczną. Za oknem padał śnieg, ludzie spokojnie spacerowali, cieszyli się niedzielą. Pełna normalność. Wszystko wyglądało tak, jak dwa lata temu, można było zapomnieć, że mamy ten cyrk już tyle czasu.

Niestety, nie wszędzie jest tak zwyczajnie jak w Polsce.

W tym samym czasie, gdy Polacy żyją jak kiedyś, w państwach, które podchodzą do wirusa znacznie mniej rozsądnie, trwają masowe protesty. W Brukseli toczyła się na ulicach bitwa z policją. Protestujący rzucali kamieniami i petardami, policja używała armatek wodnych i gazu łzawiącego. Olbrzymie protesty odbyły się też w Wiedniu, w Holandii, Włoszech, Francji, na Cyprze. Nawet w Luksemburgu tłum zniszczył płot, który miał powstrzymać podludzi przed wzięciem udziału w jarmarku bożonarodzeniowym. Po co to wszystko? Po co to dzielenie społeczeństwa, maski, zamykanie firm i ludzi, segregacja i certyfikaty? Wirus i tak ma to wszystko gdzieś, żadna z tych metod go nie powstrzymała. Jedyne, co udało się w ten sposób pokonać, to wolność. I nawet na Zachodzie, ludzie zaczynają się budzić. Orientują się, że jeżeli chcą wrócić do świata sprzed dwóch lat, to muszą o to zawalczyć.

W Polsce na razie nie mamy rozruchów, możemy, póki co, żyć w miarę normalnie. Obostrzenia się nie przyjęły. Niestety cały

czas pracujące w mediach i w Sejmie bandy półgłówek histeryzują, że jak nie wprowadzi się, wziętych prosto z totalitarnych Chin certyfikatów, to zaraz wszyscy umrzemy. Półgłówki nie widzą tego, że wirus rozchodzi się niezależnie od tego, czy pozbawiono ludzi wolności, czy nie. Nie widzą tego, że używają retoryki wykorzystywanej w Niemczech w latach trzydziestych. Nie widzą tego, że proponowane przez nich rozwiązania przynoszą zwykle znacznie więcej szkody niż pożytku.

Nie rozumiem tego. Serio komuś zależy na tym, żeby przestało być normalnie? Ktoś tęskni do chodzenia w maskach i mijaniu zamkniętych lokali i sklepów? Komu tego brakuje? Kogo szlag trafia, że można iść i normalnie zjeść obiad? Za spokojnie jest na ulicach? Zależy nam na scenach jak w Brukseli? Znajdujemy się teraz w bardzo nietypowej sytuacji. Tym razem to my możemy patrzeć na ludzi z Zachodu Europy i współczuć im, a nie sobie. To u nas jest normalnie, a nie u nich. To u nas jest wolność i cywilizacja, a nie tam. Nie zmarnujmy tego. Nie idźmy owczym pędem za tym szaleństwem, które się tam odbywa. Bądźmy od nich mądrzejsi. Nie wyzbywajmy się bez walki wolności, bo historia pokazuje, że trzeba dekad, żeby kiedyś ją odzyskać.

Autorstwo: [Sławomir Mentzen](#)

Źródło: ProKapitalizm.pl